# MOWA

## J. K. MCI 

## W STANACH ZGROMADZONYCH NA SEYMIE

Dnia 29. Octobra 1782.

*MIANA.*

Jeżeli ieſt iaka iſtotna nadgroda za troſki i prace od Królowania nieoddzielne; to ta iedna tylko kiedy Naród wolny, który nad ſobą panować kazał, nie muſem, ale rozumu przekonaniem, daie ſię Panuiącemu prowadzić, do prawdziwych korzyści ſwoich.

Takowey pomyślności bliſkim ſądzić ſię powinienbym; widząc między Obywatelami do ſpólnictwa Rządów Kraiowych wezwanemi, tyle znakomitych talentów, których użycie, Ja, ani żadney prywacie, ani reſſentymentowi, ani wymowności chlubie nie przypiſuię; lecz iedynie w nim upatruię chęć żarliwą utrzymywania wolności.

Ten chwalebny powód wtedy oſobliwie naymilſzych pozwala nadziei, gdy ſię widzieć daie w kwiecie młodości; gdy wre krew zacna w młodych żyłach, gdy do dobrego dąży, choćby ſię i uniosła czaſem w zapędach, choćby i nad miarę wieku, uprzedzała kres prawem założony.

Tak ieſt, Przezacne Stany! w dobry ſpoſób zważać, poymować wſzyſtkie kroki i mowienia Obywatelſkie, ile tylko bydź może, było, ieſt i będzie moim prawidłem. Żądam, ſzukam popularności; i póki życia Bóg pozwoli, zaſługiwać na nią ſpodziewam ſię; ale w taki ſpoſób, iak prawdziwie dobrze chcącemu należy Krolowi; to ieſt: światłem prawdy odprowadzaiąc Rodaków od dróg ſzkodliwych, w które ich, próżne pozory wprawiać mogą.

*Rex datus oppreſſis in ſubſidium*: Ta maxyma ieſt haſłem moim; i właśnie dla tego, w teraźnieyſzych kweſtyach rozwiązać należy, kto tu iſtotnie ieſt *oppreſſus*, czyli Xiąże Biſkup Krakowſki, czyli Kapituła, czyli Rada nakoniec; na które dwie oſtatnie widzę, i ſłyſzę z tylu ſtron wymierzone pociſki.

Nie będę ſię Ja tu zagłębiał w odległość lat, i okoliczności iuż dawniey przeminionych. Nie będę w nich ſzukał początkowych źrzodeł tych dzieiów, z których wyniknęła pięcioletnia niewola Xięcia Biſkupa Krakowſkiego. To tylko wſpomnę; że gdy na moie uſilne o to domagania ſię był do wolności przywrócony; gdyśmy go tu z radością uyrzeli; zaraz wtedy wraz i z żalem patrzać nam przychodziło na takowe zwątlonego umyſłu Jego iuż na ów czas znaki, które nie tylko wróżbą, ale iuż i początkiem były teraznieyſzey Jego ſytuacyi. Nie tylko licznych świadków pamięć świeża, wraz z Moią, tę ogarnia prawdę; ale mógłbym wymienić Oſobę dyſtyngwowaną między Nami znayduiącą ſię, przed którą ſam Xiąże Biſkup Krakowſki w iednych z tych światłych interwallów, które miewał potym, te słowa wyrzekł: *Gdy ſobie wſpomnę, com w Warſzawie robił, tak ſię tego wſtydzę, żebym rad to odkupił drugą pięcioletnią niewolą.* Te to właſney ſytuacyi uczucie, muſiało

muſiało

ſiało bydź początkową wnim przyczyną tey ściſłey ſamotności, do którey ſam [illegible]zy-niewolił. Lecz, co z razu miało bydź dla niego lekarſtwem, y co go wprawdzie w pierwszych leciech uſpoſobiło nawet do różnych wcale przyzwoitych poſtępków, ta ſama, mówię, ſamotność, w zbyt długim przeciągu ſwoim, ſtała ſię dla umyſłu Jego nakoniec zupełnie ſzkodliwą. Poki zdawał ſię bydź trwaiącym w przedſięwzięciu tey rozpoczętey od lat kilku ſamotności, reſpekt, wdzięczność i ulitowanie, oddalały te Metropolitalne *ultro* oświadczane chęci, wglądania w ſtan, Oſoby, rządów, i Dyecezyi Jego; które iednak ſtały ſię potym nieodbitemi, gdy z zamknięcia ſwego raptownie wyſzedł, i te kroki czynił, to mówił, to piſał, i drukował, co Polſzcze wiadomo całey iuż było przed wzięciem Jego. Ze zaś inaczey mówić nie mogę, iak z żalem, o takich Jego czynach, w których iuż winy nie było; ( bo cóż winien ten, kto własnym nie włada umyſłem? ) a przytym, że z tylu i w tey Izbie ſłyſzanych explikacyi, ieſteście Wacpanowie iuż aż nadto doſtatecznie informowani, nie widzę potrzeby onych tutay powtarzania. Dość na tym, że zeſłanie Prymacyalney Kommiſsyi do Xcia Biſkupa Krakowſkiego, iuż było przedſięwzięte, przed tym dniem, w którym Kapituła Krakowſka zabroniła Biſkupowi dalſzey wolności; którey iuż widocznie inaczey zażywać nie mógł, iak źle dla ſiebie, dla Urzędu ſwego, dla trzódy ſobie powierzoney. Więc to, a nie co innego uczyniła Kapitula, co według zdania godnego Senatora, na dniu wczorayſzym tu mówiącego JPana Kaſztelana Sandeckiego ſłużący nawet każdy z własnym Panem czynić ieſt obowiązany; to ieſt: że go ma uchwycić, i przeſzkodzić mu, aby ſię tam nie rzucił, gdzie dla niego niebeſpieczno.

W tych ſtopniach rzecz była cała, gdy pierwſza do Warſzawy doſzła wiadomość, o przytrzymaniu Xięcia Biſkupa Krakowſkiego. Zdało ſię kilku Konſyliarzóm Radnym, wielce z wielu miar odemnie poważanym, aby Rada in inſtanti Biſkupa uwolnienie przykazała. Zdało ſię kilkunaſtu innym Konſyliarzóm, ażeby pierwey ſię informować, co, iak, i czemu ſię ſtało; i Jam ſię do tego oſtatniego zdania przychylił, bom był przeświadczony, i z poprzedzaiących, i z aktualnych okoliczności, że nagle wypuſzczenie nie mogło, tylko daleko gorſze ieſzcze pociągnąć konſekwencye, nad te, ktore z niewypuſzczenia Biſkupa wyniknąć mogły. Przenikniony byłem tą prawdą, że w trudnych, a nieprzewidzianych okolicznościach, pierwſzą ieſt powinnością Krolewſką, odwracać złe, czynić dobrze według ſwego przeświadczenia, a nie to czynić, coby tylko zgodnym było, do przypodobania ſię niektórym oſobóm, a choćby wielu, w inſzym zdaniu, z pierwſzego rzeczy poięcia będącym, iaſno mówię, bo Król ſprawiedliwy, nie tai ſię przed wiernym ludem ſwoim, i od ſiebie prawdziwie kochanym.

Gdy więc Rada czas ſobie zoſtawiła przyzwoity, do dokładnego, i Urzędownego roz poznania rzeczy, nie zgrzeſzyła. Nie zgrzeſzył Departament Woyſkowy, nie przeſtąp nad myśl Rady, Departament. Zapobiedz rozruchóm w Krakowie nalezało; a w ſpoſob naybeſpieczniey oddalaiący inkonweniencye; trzebać tedy było, nie tylko mieć moc żołnierſką ale iey używać z dobrą radą, i przyzwoitą. A czyiaż przyzwoitſza bydź mogła, nad tych Prałatów, którzy oſobą Biſkupa, i Urzędem Jego nawet zawiadywali? Nie maſz więc z tey miary winy w Radzie, ani w Departamencie.

Gdy potym nayuroczyſtſze examina dowiodły, że Xiąże Biſkup Krakowſki był *incompos mentis*, uczyniłem zatym to, co Mi Prawo kazało; i ten krok, z którego kuratela wyniknęła, nie znalazł nagany w żadnych uſtach. ani w tey Izbie, ani gdzie indziey mówiących. Już tedy w moim przekonaniu, Biſkup nie ieſt *oppreſsus*.

Naſtępuie kweſtya: czyli Kapituła nie ieſt *opreſſa*? Tu niech ſobie każdy przypomn to, co ſię w Krakowie działo, iakie były kroki Biſkupa, w ten moment, gdy był przytrzymany; i że wtedy właśnie iuż iechał do Krakowa Delegowany od Prymaſa. Pokazało ſię iawnie, że doczekać przyiazdu iego ſtało ſię Kapitule w ów czas, rzeczą prawie niepodobną. Sąd duchowny uznał we wſzyſtkim poſtępki Kapituły, za prawe; w tym iednym uznał za naganne, że w nieprzyzwoitym, i zbyt ciaſnym mieyſcu był zamknięty; i za to karę iuż wyznaczył Kapitule Sąd iey przyzwoity. Czyż chcemy iuż karanych, ieſzcze raz karać, a karać niewyſłuchanych? a co więkſza, tych, o których iuż wiemy, że

*in eſſen-*

...nali przeſtępſtwa żadnego nie popełnili. Strzeżmy ſię więc; aby nas użalenie n ſmutnym ſtanem Xięcia Biſkupa Krakowſkiego ( ale któren odmienić nie ieſt w moc Naſzey) nie zrobiło oppreſſorami Oſób Kapitułę ſkładaiących, którym ſprawiedliwoś powſzechna, i prerogatywy ſzczegulne, równie iak każdemu Obywatelowi dochowan bydź powinny.

*Tandem* Rada, podczas którey urzędowania ten ſię zdarzył przypadek, czy nie ieſtż iuż ſrogo uciążoną, gdy ani wyſłuchana dotąd a iuż tylą głoſami, tak oſtro, winną, przeſtępną nazwana? Winienem Jey świadectwo, bom go winien prawdzie. Mówię wi śmiele, że w materyi Xcia Biſkupa Krakowſkiego, w moim przekonaniu nie zgrzeſzy Rada, nie zgrzeſzył Departament Woyſkowy.

Mówiłem do tych czas to, co mi do myśli podała kweſtya tak długo iuż nas zaſt nawiaiąca, na tym progu, któren przeſtąpić iednak koniecznie potrzeba było iuż dawn to ieſt: zaświadczenie Rady, i Izb rozłączenie.

Ma zaiſte Stan Rycerſki Prawo, odmieniać w Izbie ſwoiey wſzelkie takowe czy ności, i Rezolucye Radne, któreby mu ſię zdały przeciwne Prawu W tey myśli po Proiekt zaświadczenia Jmć X. Biſkup Smoleńſki; *Qui omnia dicit: nihil excipit* Więc i tey ſamey materyi Krakowſkiey proponować w Izbie Poſelſkiey każdemu Poſłowi wol odmianę, iakiey zechce czynności, i Rezolucyi Radnych, choć przeciwnie memu zdani ale do całości tylko Izby Poſelſkiey należyć będzie decyzya, nad każdą takową pro zycyą, według prawideł praw ſprawiedliwości, i doſkonałey rozwagi. Podane od Jn X. Biſkupa Smoleńſkiego Zaświadczenie, podobne ieſt Zaświadczeniu oſtatniego Sey wolnego. Więc nietylko obrażać, moim zdaniem, nikogo nie może, ale owſzem p wſzechną i zgodną powinnoby zyſkać approbacyą.

Do tey zgody zapraſzać Wacpanów, nie tylko ieſt zamiarem, ale prawdziwie p winnością moią. Nie chcieycie, Przezacne Stany zapominać o tym, że to iuż dziſ czwarty dzień czwartego tygodnia, ſześcio-Niedzielnego tylko Seymu; a ieſzcze pon kąd Seymować iſtotnie i niezaczeliśmy. A gdzie ſię pomieſzczą te naycelnieyſze obiek które prawdziwych Patryotów zaymować powinny pryncypalną attencyą?

Ratyfikacya świeżo ſkończonego rozgraniczenia między Polſką a nową Serwią, cz nie ma bydź pierwſzym dziełem Seymu złożonego z Oſób oświeconych, i znaiący że ieżeli Nam zawſze pryncypalnie należy zachowywać naylepſzą przyiaźń z Państw Roſsyiſkim; w tey mianowicie okoliczności winni ieſteśmy okazać, że umiemy ce poſtępek prawdziwie przyiacielſki, i wielkomyślny, Tey ſławney Imperatorowy; kt nietylko chce nas przeświadczać o ſwoiey dla Nas ſprawiedliwości, ale i o przyiaźni. D my, że tak rzekę, zachęcenie Tey Wielkiey Monarchini, do ſkutecznego Nam ſprzyia dalſzego, przez zezwolenie ochocze, łatwe i zgodne, do Ratyfikacyi iuż wyżey odem wſpomnionego rozgraniczenia. Pamiętaymy na to, że pod pomyślną Katarzyny II. fluencyą, nowe rzeki płynąć zaczynaią, i nowe ſię morza dla nas otwieraią, a dawne ſzkodliwych zawad uwolnić ſię mogą.

Już przykład Katarzyny wtorey, okazuie pomyślny owoc, w naśladowaniu K Jmci Pruſkiego, w czyniącym ſię aktualnie rozgraniczeniu, między niektóremi Poſſe rami Polſkiemi, a Szląſkiemi. Gdy ſię Król Jmć Pruſki okazał w tey mierze ſprawie wym i łatwym dla Nas; nie tylko ratyfikować i to dzieło nam należy, ale zawziąć z właśnie godzi ſię nadzieię, że i w inſzych nayważnieyſzych materyach handl wi przyiaźni i ſprawiedliwości Jego będziemy doznawali. Tego ſię ſpodziewać Nam zwala przyiaźń Nayiaśnieyſzey Imperatorowy Roſſyiſkiey ze wſzyſtkiemi Sąſiadami ſzemi; ile gdy od Nas dla każdego winne poważanie, i Sąſiedzkie względy ściśle będą zachowane.

Spoyrzawſzy, iak przyſtało i za Granice Naſze, zwrócić Nam oko należy n ſamych, na maiątki, na tę, przecie ieſzcze ziemię Naſzą.

O ſp

O ſpoſobach, iak użyć naylepiey darów natury w łonie ziemi Naſzey zawartych, iż Wam, Przezacne Stany, wſpomniały Propozycye od Tronu. Proiekta zaś, które nieniem moim, od Laſki Seymowey będą w Izbie Poſelſkiey, w tych końcach poawane, chciey, Przezacny Stanie Rycerſki, odbierać, iako ſkutek prac nigdy niepróżuiącego *in interſtitio* Seymów, Krola. Chciey widzieć w nich chęć troſkliwą o dobro /aſze; i przyłożyć ſię do uſkutecznienia onych *in tantum in quantum* znaydziecie one w łaſnym poięciu prawdziwie użytecznemi. Wſzak to ſą Propozycye, nie Impozycye. nayduiąc między Propozycyami od Tronu, mianowicie tę, którey obiektem ieſt Woyſko, hciey Przezacny Stanie Rycerſki, to mieć przed oczyma; że, ieźli ſzczerze życzemy ieć pomnożone Woyſko Naſze, trzeba na to Funduſzów nie aparencyalnych, nie akcyentalnych, i krótko trwałych, ale takich, których dochód pewny, i iednoſtayny, zawoóm, a przeto zniſzczeniu, nowo zaciągnionego żołnierza exponować nie będzie.

Nikt nademnie bardziey nie zyczy powiękſzenia ſił Rzeczypoſpolitey, Nikomu onor, i interes właſny bardziey nademnie dążyć nie każe do tak chwalebnego, dla łego Narodu końca. Ale i w tey materyi, iako w każdey, powinienem z Urzędu Me- Królewſkiego oſtrzegać Was, abyście unikali pozorów, a realności tylko ſzukali; i że e chęć momentalnego podobania ſię komukolwiek, prowadzić i determinować Was poinna, lecz iedynie to, co w ſobie ieſt iſtotnie prawdziwym, i założonemu zamierzeniu ſtarczaiącym.

Abyście iuż tedy, Przezacni na ten Seym obrani Poſłowie, mogli prawnie rozpocząć teczną dla Oyczyzny pracę; trzeba, żebyście ſię z przed oczu moich oddalili. Mnie, óremu każde z Wami rozłączenie ieſt doległiwe, Mnie ſamemu trzeba Was zachęcać takowego rozłączenia. Kiedy Wam Prawo dawne nie gdzie indziey, iak tylko w Iz- Waſzey Poſelſkiey pozwala piſać Prawa nowe, idźcie, ſpieſzcie ſię odemnie, ſam Was to nagłę; a dla tego właśnie, ażebym tym prędzey, tym pewniey z Waſzego cieſzyć mógł powrotu. Duch móy i życzenia będą Wam w tamtey Praw kuźnicy towarzyć; a chcieycie na to pamiętać, że, gdy z plonem obſitym użytecznych prac Waſzych wrócicie; nie przed kim innym będziecie ſię z niemi popiſywać, iak przed tym Królem, óry w Waſzych iedynie pomyślnościach, ſwoich zawſze ſzuka,

Ale tu raz ieſzcze muſzę ſobie, i Wam przypomnieć; że, poki zaświadczenie Rady naſtąpi, rozłączenie Izb ſtać ſię nie może. Więc Imieniem publicznego, a to ieſt aſnego dobra, Waſzego, na miłość Oyczyzny zaklinam Was, Przezacne Stany; poeſtańcie iuż tych nieſzczęśliwych a na żaden dobry koniec wyniść nie mogących ſprzeek; wykonaycie zaświadczenie Rady. A że ze wſzyſtkich trzech Prowincyi ſłyſzare ſiay głoſy dowiodły, że Proiekt od Jmci P. Czerniechowſkiego podany, akceptowan bez złamania Prawa bydź nie może; więc chcieycie ſię iuż zgodzić iak nayprędzey zaświadczenie od Jmci X. Biſkupa Smoleńſkiego podane. Na ten koniec chciey Wac- Mości Panie Marſzałku Seymowy ſpytać ſię Izby, czyli ieſt nań zgoda.